

14 01 2022 wieczorne Marian – Niebezpieczeństwo złej służby u Boga

14 01 2022 wieczorne Marian – Niebezpieczeństwo złej służby u Boga

Jozue 24, 14-28: „Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie: usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu. A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejckim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu. I odpowiedział lud tymi słowy: Niech nas Bóg uchowa od tego, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć innym bogom. Gdyż to Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i naszych ojców z ziemi egipskiej, z domu niewoli, i On uczynił na naszych oczach te wielkie cuda, i strzegł nas przez całą tę drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, wśród których ciągnęliśmy. I wypędził Pan przed nami wszystkie ludy, i Amorejczyków, mieszkających w tej ziemi; więc także my służyć będziemy Panu, gdyż On jest Bogiem naszym. I rzekł Jozue do ludu: Nie możecie służyć Panu, gdyż jest On Bogiem świętym, Bogiem zazdrosnym, nie odpuści wam przewinień i grzechów waszych. Jeżeli opuścicie Pana i służyć będziecie obcym bogom, to On odwróci się, sprowadzi na was nieszczęście i wygubi was, chociaż przedtem wyświadczał wam dobrodziejstwa. Lecz lud rzekł do Jozuego: Nie tak, ale Panu służyć będziemy. Wtedy Jozue rzekł do ludu: Wy sami jesteście świadkami przeciwko sobie, że obraliście sobie Pana, aby mu służyć. A oni odpowiedzieli: Jesteśmy świadkami. A on na to: Usuńcie tedy obcych bogów, którzy są pośród was i skłońcie serca wasze do Pana, Boga Izraela. I rzekł lud do Jozuego: Panu, Bogu naszemu, służyć będziemy i głosu jego słuchać. I zawarł Jozue tego dnia przymierze z ludem, i nadał mu w Sychem przepisy i prawo. Jozue spisał też te słowa w księdze zakonu Bożego oraz wziął wielki kamień i postawił go tam pod dębem, który był przy świątyni Pana. Wtedy Jozue rzekł do całego ludu: Oto ten kamień będzie świadkiem przeciwko nam, gdyż słyszał wszystkie słowa Pana, którymi On do nas przemówił; będzie też świadkiem przeciwko wam, abyście się nie zaparli Boga waszego. Potem Jozue odprawił lud, każdego do jego posiadłości”

Czytamy tu o takiej sytuacji, gdzie jest rozmowa między Bożym człowiekiem, a Bożym ludem na temat służby Bogu i jest uświadomienie, że nie można służyć Bogu połowicznie, nie można służyć Bogu przy okazji, nie można służyć Bogu jak się komu podoba, że Bogu trzeba służyć całkowicie według tego, co On mówi do Swego ludu. I też Jozue mówi o tej prawdzie, którą często nie mówi się ludziom, gdyż ludzie myślą, że sami wyświadczałą łaskę Bogu, jeżeli cokolwiek robią w Bożej sprawie. Podczas gdy Jozue mówi, że Bóg będzie karał tych, którzy pozostaną w grzechach swoich, że Bóg przyjmie, ale będzie wtedy w szczególny sposób wymagał od nich zmiany życia i uświęcenia, i według Jego woli postępowania. Jak nie, to będzie karał też w sposób szczególny. A więc oni podjęli decyzję, że nie tak, że oni nie będą czynić czegoś wbrew Jego woli, a więc nie przyjdzie na nich żadna kara od Niego, tylko będą służyć Bogu z całym oddaniem. I wtedy Jozue: Tak, to dobrze.

I teraz każdy z nas musi też patrzeć na to, że mamy z Bogiem do czynienia i Bóg ma swoje wymagania, że to nie jest tak, że człowiek przyszedł i robi sobie co chce, mówiąc: No tak, ja też chcę służyć Bogu, ja też będę służyć Bogu. Taki człowiek musi usunąć wszystkie bałwany, którym cześć oddaje, bo nie można czcić Boga Wszechmogącego, Stwórcę nieba i ziemi, i jakieś bałwany, które człowiek nadal czci. Nie można czcić Boga i mamony, mamona jest bałwanem. A więc nie może człowiek, który chce służyć Bogu, czcić dwóch bogów – Boga, który jest miłością i boga, który jest mamoną. Różne są tam wymienione rzeczy, między innymi brzuch, który może być bogiem. A więc to wszystko musi być usunięte, a Bóg ma

być jedynie tym, którego się czci, i do którego należy się we wszystkim. I chcielibyśmy dzisiaj z pomocą Pana właśnie omówić to, żebyśmy mieli świadomość tego, że przychodząc do Boga i wyrażając ochotę na to, żeby być Jego sługą, czy służebnicą, musimy zdawać sobie sprawę, że Bóg ma Swoje wymagania. Bóg ma swoje wymagania, Bóg przyjmie. Ale jeżeli nie chcesz Mu służyć, to lepiej nie przychodź, tak jak Jozue mówi: Nie możecie służyć, w ten sposób nie. Musicie zrozumieć, że to jest Bóg, nie możecie przyjść i wmieszać Boga w to swoje ja. I nadal pozostawać w tym swoim ja, i myśleć sobie, że będziecie Bogu służyć. Wtedy będzie wam gorzej, niż byście w ogóle nie przyszli. Ale skoro człowiek już się decyduje, to musi to wiedzieć.

List do Rzymian 6, 11-23: *„Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską. Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy! Czyż nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwa ku sprawiedliwości? Lecz Bogu niech będą dzięki, że wy, którzy byliście sługami grzechu, przyjęliście ze szczerego serca zarys tej nauki, której zostaliście przekazani, a uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości, po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Gdy bowiem byliście sługami grzechu, byliście dalecy od sprawiedliwości. Jakież więc mieliście wtedy pożytek? Taki, którego się teraz wstydzicie, a końcem tego jest śmierć. Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”*

Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny. A więc komu chcemy służyć? To jest ważne; czy grzechowi, czy Bogu? Bo jeżeli grzechowi, to nie można służyć grzechowi i Bogu, nie można połączyć te dwie służby ze sobą, że człowiek sobie służy grzechowi i też służy Bogu. Tak nie da rady. A więc tu też pada: Komu chcecie służyć? Czy Bogu, czy grzechowi? Człowiek mówi: Ale ja nie mogę przestać grzeszyć. To jak służysz grzechowi, to nie możesz służyć Bogu, musisz skończyć, przestać. Czy mamy pozostać w grzechu? Nie. Przenigdy! Skończyć. To jest koniec, to jest finał. Człowiek musi przyjąć, że gdy przychodzi do Boga, to nie jest to zabawa z Bogiem, ile ja, może ja, a może tyle, a może mniej. Tylko człowiek poddaje wszystko, ponieważ rozumie, że będzie teraz Bogu służyć. A więc rezygnuje z tych wszystkich rzeczy, które wcześniej zdobywały jego serce, czy jej serce, umysł, i zaczyna służyć Bogu całkowicie, z odnowionym sercem, odnowionym umysłem. To jest służyć Bogu. Nie można grzechowi służyć i Bogu, nie da rady tak służyć.

Wielu w ten sposób żyje i myśli, że są w porządku wobec Boga. Albo żyją sobie w grzechu, zależy co im do głowy wpadnie. Albo czytają Biblię, modlą się, śpiewają, chodzą na zgromadzenia, a potem znowu idą, znowu żyją w grzechu. Czy Święty Bóg taką służbę akceptuje, czy Jemu taka służba może się podobać? Człowiek musi zrezygnować z tej służby, tak jak Paweł tu pisze: Po ludzku do was piszę – tak jak oddawaliście członki swoje grzechowi, tak teraz oddawajcie je Bogu. To jest po ludzku, to jest zrozumiałe po ludzku, żeby człowiek wiedział. Uczciwie człowiek służył swym grzechom, chodził koło nich, pielęgnował, troszczył się o nie, szukał, a jak ich nie miał, to miał wielki głód i wielką potrzebę, i szukał wszędzie, żeby tylko znaleźć to. To powinien człowiek tak szukać Boga we wszystkim, żeby Boża wola się wypełniała. Jak służyliśmy grzechowi, tak teraz mamy służyć Bogu. I Paweł to pokazuje, aby człowiek nie mówił: Paweł, nie wiem o czym mówisz, czy piszesz. Paweł mówi: Właśnie o tym mówię – tak samo jak

oddawaliście się grzechowi, tak oddawajcie się Bogu. Jeżeli widzisz, że gdzieś coś nie dostaje, to chodź koło tego, aż będziesz miał czy miała to, aby to było jak być powinno. Bo sługa ma służyć z całym oddaniem.

2Mojżeszowa 4, wiersze 18-26. Będziemy niektórych rzeczy nie rozumieć tutaj, ale musimy patrząc na Boga rozumieć, że Bóg jest wymagającym Bogiem. To jest to zrozumienie. Oto Mojżesz jest tym, którego Bóg posyła do Egiptu i mówi: Wyprowadź Mój lud, idź i ogłoś to, że Mój lud ma opuścić Egipt. I Mojżesz idzie z tym posłaniem. Rozmawiał z aniołem, widział ten krzew płonący, ma posłanie, ma znaki posłania, a więc jest sługą, który jest posłany, aby wykonać zadanie. *„Potem poszedł Mojżesz z powrotem do teścia swego Jetry i rzekł do niego: Pozwól mi, proszę, wrócić do braci moich, którzy są w Egipcie, aby zobaczyć, czy jeszcze żyją. A Jetro rzekł do Mojżesza: Idź w pokoju! I rzekł Pan do Mojżesza w ziemi Midianitów: Idź, wróć do Egiptu, bo zmarli wszyscy mężowie, którzy czyhali na twoje życie. Wziął tedy Mojżesz swoją żonę i swoich synów, wsadził ich na ośła i wrócił do ziemi egipskiej; wziął też Mojżesz łaskę Bożą do ręki. I rzekł Pan do Mojżesza: Gdy wrócisz do Egiptu, bacz, byś dokonał przed faraonem wszystkich tych cudów, do których udzieliłem ci mocy, Ja zaś znieczulę serce jego, tak że nie wypuści ludu. I powiesz do faraona: Tak mówi Pan: Moim synem pierworodnym jest Izrael. Mówię do ciebie: Wypuść syna mojego, aby mi służył. Jeśli będziesz się wzbraniał od wypuszczenia go, Ja zabiję twego syna pierworodnego. W czasie drogi, na noclegu, natarł na niego Pan i chciał go zabić. Wtedy Sypora wzięła ostry kamień, odcięła napletek syna swego i dotknęła nim sromu Mojżesza, i rzekła: Jesteś mi oblubieńcem krwi. I zaniechał go. Wtedy ona rzekła: Oblubieńcem krwi przez obrzezanie.”* I oto widzimy sługę Bożego, Mojżesza, który idzie. I on jest posłany, a jednakże Pan staje na jego drodze i chce go zabić, tego, którego Sam posyła, dlatego, że ten sługa nie wypełnił tego, co powinien wypełnić. Powinien wykonać to, co do niego należało. To było przymierze, które Bóg zawarł ze Swoim ludem i to nie było dopełnione. I Bóg stanął na drodze Swojej służby, i zginąłby Mojżesz, gdyby jego żona nie miała tej orientacji i wiedziała o co chodzi. I ona to zrobiła, co trzeba było, i w tym momencie Pan odstąpił. I Mojżesz mógł pójść dalej.

To nie jest tak, że Bóg posyła i człowiek może sobie; już posłał mnie Pan, to ja nie muszę się przejmować. Nie. Pan potrzebuje sług, którzy dbają o to, co Pan im nakazał, którzy pilnują sprawy Bożej w swoim własnym życiu, bo to jest sprawa Boża. Mojżesz wszedł w sprawę Bożą. I Bóg jest wymagającym Władcą, Właścicielem, Tym, który wprowadza człowieka w służbę. To nie zabawa. Wielu się bawi w służbę u Boga i dlatego giną. Ginią i to nie diabeł kończy ich zabawę, tylko Sam Bóg kończy ich zabawę.

3Mojżeszowa 10,1-5: *„Synowie Aarona, Nadab i Abihu, wzięli kadzielnice, każdy swoją, włożyli w nie ogień i nasypali nań kadzidła, i ofiarowali przed Panem inny ogień, którego im nie nakazał. Wtedy wyszedł ogień od Pana i spalił ich, tak że zmarli przed Panem. I rzekł Mojżesz do Aarona: Oto, co Pan rzekł: Na bliskich moich okazuje się świętość moja, a wobec całego ludu chwała moja. I Aaron zamilkł. Mojżesz przywołał Miszaela i Elsafana, synów Uzziela, stryja Aarona, i rzekł do nich: Zbliźcie się i wynieście braci waszych sprzed świątyni poza obóz. Zbliżyli się więc i wynieśli ich w tunikach ich poza obóz, tak jak powiedział Mojżesz.”* Co tu się stało? Dwóch kapłanów, którzy zostali pouczeni przez Mojżesza, tak jak i ojciec ich, Aaron, o sposobie służby, skąd co ma być wzięte do tego, aby to było tak jak chce Bóg. A oni widocznie pomyśleli sobie: a po co brać ogień z ołtarza, można wziąć ogień skądkolwiek, ogień, to ogień. Mogło się wydawać tym ludziom, że nie ma znaczenia skąd ogień wzięty; ogień wystarczy tylko. A kadzidło, czy inne, to mieli to co trzeba. A ogień? Już to było ukarane śmiercią. A więc Bóg żąda posłuszeństwa. On nie potrzebuje człowieka, który się sprzeciwia Bogu w służbie, tylko potrzebuje człowieka, który będzie chciał czynić to, co mówi Bóg. Tym bardziej, że zawsze kiedy jest początek jakiegokolwiek działania, najbardziej widać tą stanowczość Boga, bo wtedy Bóg najbardziej na tych pierwszych już pokazuje, że tak czynić się nie godzi przed Jego Obliczem. A więc wtedy już tak mocno to nastąpiło i tych dwóch synów Aarona zginęło, w służbie u Boga zginęło.

Moglibyśmy powiedzieć, że niebezpiecznie jest służyć Bogu bez zważania na Boga. I gdyby naprawdę ludzie zdawali sobie sprawę, że mają z Bogiem do czynienia, wiele razy nie weszliby w coś, czego Bóg im nie daje, to pierwsze, a gdy już im daje, nie robiliby tego tak jak sami chcą; gdyby rozumieli co grozi człowiekowi, który mniema, że jak chce, może służyć Bogu. Niech Bóg nam pomoże, bo to jest taki czas, kiedy wszystko jest takie jak człowiek, wszystko na człowieku skupione, jakby człowiek był bogiem i tylko, żeby człowiek czuł się dobrze, żeby człowiekowi było przyjemnie, żeby człowiek był zadowolony, żeby przypadkiem nie miał jakichś smutków, rozterek, żeby tylko był uchachany, itd. A podczas gdy tak naprawdę człowiek musi najpierw przeżyć smutek, doświadczyć tego, że ma z Bogiem do czynienia, żeby nauczyć się nie lekceważyć Boga. Człowiek uczył się lekceważyć, okłamywać, ale kiedy przychodzimy do Boga, nie możemy tego robić.

5Mojżeszowa 1, 26-40: *„Lecz wy nie chcieliście iść i sprzeciwiliście się rozkazowi Pana, waszego Boga, i szemraliście w swoich namiotach przeciwko Bogu, mówiąc: Z nienawiści do nas wyprowadził nas Pan z Egiptu, aby nas wydać w ręce Amorejczyków na naszą zgubę. Dokąd więc mamy iść? Nasi bracia strwożyli serca nasze, mówiąc: Lud ten jest od nas liczniejszy, przewyższa nas wzrostem, miasta są wielkie i obwarowane aż pod niebo, a ponadto widzieliśmy tam olbrzymów. Wtedy rzekłem do was: Nie bójcie się ich, ani się nie lękajcie; Pan, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczyć za was tak samo, jak to na waszych oczach uczynił w Egipcie, a także na pustyni, gdzie, jak widziałeś, Pan, twój Bóg, nosił cię, tak jak ojciec nosi swoje dziecko, przez całą drogę, którą szliście, aż doszliście do tego miejsca. Lecz mimo to nie uwierzyliście Panu, waszemu Bogu, który szedł przed wami po tej drodze, aby wyszukać wam miejsce na obóz, w nocy w ogniu, aby wskazać wam drogę, którą iść macie, a za dnia w obłoku. A gdy Pan usłyszał wasze słowa, rozgniewał się i tak poprzysiągł: Nikt z tych mężów, z tego złego pokolenia nie ujrzy ziemi dobrej, którą przysiągłem dać waszym ojcom oprócz Kaleba syna Jefunnego. On jeden ujrzy ją i jemu oraz jego synom dam tę ziemię, po której chodził, dlatego że stale trzymał się Pana. Także na mnie rozgniewał się Pan z powodu was, mówiąc: Ty również tam nie wejdiesz! Wejdzie tam natomiast Jozue, syn Nuna, który ci pomaga. Jego natchnij odwagą, gdyż on odda ją w posiadanie Izraelowi. Także wasze małe dzieci, o których mówiliście, że staną się łupem, i wasi synowie, którzy dziś jeszcze nie rozróżniają między dobrem a złem, tam wejdą. Im ją dam i oni wezmą ją w posiadanie. A wy zawróćcie i wyruszcie na pustynię w kierunku Morza Czerwonego.”*

Kiedy tak weźmiemy, to ile ich mogło tam być; wyruszyło sześćset tysięcy dorosłych, a tylko dwóch weszło. Jeszcze wiemy, że Mojżesz nie wszedł, nie z tego powodu, tylko z innego powodu. Ale ogólnie tylu ludzi zostało skazanych na śmierć z tego powodu, że nie wypełnili rozkazu Boga. Człowiek sobie myśli: a Pan mówi jedno, a ja sobie robię drugie. Możemy to rozeznać bardzo łatwo – Pan rozkazał, abyśmy się nawzajem miłowali. Ale człowiek robi sobie to, co myśli. Jak myślicie, dlaczego ginie tak wielu chrześcijan? Z tego właśnie powodu mniej więcej też; mnóstwo chrześcijan ginie z powodu nieposłuszeństwa Jezusowi. Nawet Jan pisze, że ci, którzy miłują, chodzą w światłości, a ci, którzy nie miłują, w ciemnościach chodzą. Mamy więc olbrzymie uświadomienie sobie, że to nie jest zabawa w coś, że człowiek może przyjść, pobawić się z Bogiem, bo człowiek nauczył się różnych takich dziwnych rzeczy. Tylko to jest poważna rzecz i człowiek musi zdawać sobie sprawę, że ociera się o swoją największą tragedię, jeżeli nie będzie się słuchać Boga, albo swoją największą korzyść, jeśli będzie się Go słuchać. Oni też to wiedzieli, że Bóg jest Potężny, Wszechpotężny, wiedzieli, co Bóg czyni, a mimo wszystko mieli śmiałość nie posłuchać się Go; bardziej ufać ludziom niż Bogu.

Księga Jozego 7, 1-6; 25.26: *„Lecz synowie izraelscy targnęli się na to, co było obłożone klątwą. Achan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z plemienia Judy, wziął nieco z tego, co było obłożone klątwą. Wtedy zapłonął gniew Pana przeciwko synom izraelskim. I wysłał Jozue mężów z Jerycha do Aj, które jest koło Bet-Awen na wschód od Betel, i rzekł do nich: Idźcie i przeprowadźcie wywiad w tej ziemi. Mężowie ci*

poszli i przeprowadzili wywiad w Aj. A kiedy wrócili do Jozuego, rzekli do niego: Niech nie wyrusza cały lud. Niech wyruszy około dwóch albo trzech tysięcy mężów i uderzy na Aj. Nie trudź tam całego ludu, bo tamtych jest niewielu. I wyruszyło tam z ludu około trzech tysięcy mężów, lecz uciekli oni przed mężami z Aj, a mężowie z Aj zabili z nich około trzydziestu sześciu mężów i gonili ich od bramy miasta aż do kamieniołomów, i pobili ich na zboczu. Stopniało przeto serce ludu i stało się jak woda.” „I rzekł Jozue (do Achana): Jak ty sprowadziłeś na nas nieszczęście, tak niech dziś Pan sprowadzi na ciebie nieszczęście! I ukamienował go cały Izrael. Spalili ich i ukamienowali. Następnie wzniesli nad nim wielki stos kamieni, który jest tam do dnia dzisiejszego, Pan zaś uśmierzył swój płomienny gniew. Dlatego to miejsce nazywa się do dnia dzisiejszego doliną Achor.”

Jeden ze sług Pana, z Bożego ludu, w nieposłuszeństwie zagarnął to, co było zabronione, aby ten człowiek to wziął. I Pan zapłonął gniewem na cały lud z tego powodu, że jeden człowiek wziął to, czego nie powinien wziąć. Bóg chciał mieć jednomyślny lud, który jest Mu posłuszny. A tu się wyłamuje ktoś i cały lud doświadcza na sobie, że każdy bierze w tym udział. A więc iluś Izraelitów musiało ponieść śmierć z powodu tego jednego, a potem z powodu tego jednego, on też i cały jego dom poniósł śmierć. Niedobrze więc jest nie słuchać się Pana, kiedy trzeba wykonywać zadania, do których On powołuje. Bóg kazał im zdobyć Jerycho i oni mieli je zdobyć, a nie zabierać z Jerycha coś, o czym Bóg powiedział: To nie jest dla was, to ma zginąć, wy do tego nie macie żadnych praw, abyście to sobie wzięli. A więc człowieka jednak podkuśło. I co? Jaki Bóg jest wtedy? My sobie myślimy: dlaczego tak, a dlaczego tak? Przecież to tylko Achan popełnił, to można było od razu tylko Achana wziąć i tyle. Dlaczego iluś musi zginąć przy tym, żeby dopiero się sprawa wyjaśniła? Bóg jest Bogiem, On decyduje.

Iluś chrześcijan cierpi z powodu iluś upartych chrześcijan, którzy nie chcą się upamiętać, i muszą cierpieć, ponieważ ci ludzie są częścią danego zgromadzenia, czy Kościoła. A więc cierpią wszyscy, znoszą tą przeciwność i muszą w tym doświadczeniu przebywać, aż to się oczyści, aż to się usunie. A ludzie nie zdają sobie sprawy. Z ilu rzeczy ludzie nie zdają sobie sprawy? Przyszli i myślą sobie, że to są wczasy chrześcijańskie, można pobawić się trochę w Kościół i będzie fajnie, będzie przyjemnie. I bawią się, tylko że nie rozumieją, że bawią się swoją wiecznością. Dlatego wielu powołanych, a niewielu wybranych, wielu ginie w trakcie. Chodzi tylko, żeby zrozumieć, bo mamy poznawać Boga i mamy obserwować, patrzeć na Jego reakcje, aby wiedzieć, że On się nie zmienia, On jest takim Bogiem.

4Mojeszowa 4, 15: *„Gdy tedy obóz będzie miał ruszyć, Aaron ze swoimi synami zakończy okrywanie świętych przedmiotów i wszystkich sprzętów świątynnych, a potem przystąpią Kehatyci, aby je nieść. Lecz nie będą dotykać się świętych przedmiotów, aby nie zginęli. Taka jest służba synów Kehata przy Namiocie Zgromadzenia.”* Bóg powiedział, że jeśli dotkną się tych świętych przedmiotów, chociaż dostali prawo służby niesienia, przenoszenia tego wszystkiego, to zginą w tym momencie. Mogą nosić, ale nie wolno im tego dotykać, inaczej zginą. A więc to Bóg wyznacza zakres służby – tyle możesz zrobić.

Zobaczcie jaki dzisiaj jest bałagan wśród wierzących ludzi. Każdy co chce to robi. Każdy wymyśla sobie coś i według tego działa, i myśli sobie, że Bogu to się podoba. Bóg powiedział: Tyle i tyle, i macie to robić i tu będziecie bezpieczni. W tym zakresie, co Bóg wyznaczył Kehatytom oni mogli swobodnie poruszać się. To było dla nich zadanie. Gdyby kto inny wykonywał to zadanie, które oni mieli wykonywać, to też by zginął. Bóg ustala i mówi: Tu jest wasz zakres działania, inaczej zginiecie. Chcę, żebyśmy to mogli zostawić sobie w myśleniu: można zginąć na zawsze, zginąć, próbując robić coś bez przygotowania, bez prowadzenia Bożego, bez Tego, który ustala wszystko, co chce, aby było uczynione. On ma Swoją plan, On ma Swoje działanie.

4Mojeszowa 16, 1-11: *„Wtedy Korach, syn Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i Abiram,*

synowie Eliaba, i On, syn Peleta, z synów Rubena, zbuntowali się przeciwko Mojżeszowi, a wraz z nimi dwustu pięćdziesięciu mężów izraelskich, książąt zboru, powoływanych na uroczyste zebrania, mężów znakomitych, połączyli się, by wystąpić przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, i rzekli do nich: Dość tego! Cały bowiem zbór, wszyscy w nim są święci, i Pan jest wśród nich; dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie Pańskie? Gdy to Mojżesz usłyszał, padł na oblicze swoje, a potem przemówił do Koracha i do całego jego zastępu: Jutro ukaże Pan, kto jest jego i kto jest święty, i może zbliżyć się do niego; kogo zaś wybierze, temu pozwoli zbliżyć się do siebie. Tak uczynicie, ty, Korach i wy, i cały zastęp jego: Weźcie sobie kadzielnice i włóżcie w nie ogień, i jutro nasypcie nań kadzidła przed Panem; ten mąż, którego Pan sobie obierze, będzie świętym; dość tego, synowie Lewiego! I rzekł Mojżesz do Koracha: Posłuchajcie, synowie Lewiego! Czy wam było za mało, iż Bóg Izraela wyróżnił was w zborze izraelskim, aby was zbliżyć do siebie, byście mogli sprawować służbę w przybytku Pańskim i stawać przed zborem, aby im służyć? Pozwolił tobie, a z tobą wszystkim twoim braciom, synom Lewiego, zbliżać się do siebie, a wy żądacie jeszcze i kapłaństwa? Dlatego ty i cały twój zastęp połączyliście się, aby wystąpić przeciwko Panu, kim zaś jest Aaron, że szemrzecie przeciwko niemu? ” A więc chcieli więcej niż dał im Bóg. 4Mojż.16, 28-35: „A Mojżesz rzekł: Po tym poznacie, że Pan mnie posłał, abym dokonał wszystkich tych czynów, i że z własnej woli nic nie czyniłem: Jeżeli oni umrą taką śmiercią jak wszyscy ludzie i spotka ich los wszystkich ludzi, to nie Pan mnie posłał. Lecz jeżeli Pan dokona rzeczy nadzwyczajnej, że ziemia otworzy swoją czelusć i pochłonie ich oraz wszystko, co do nich należy, i żywcem zstąpią do podziemi, wtedy poznacie, że ci mężowie zbezczeszcili Pana. A gdy wypowiedział wszystkie te słowa, rozstała się ziemia pod ich nogami. Ziemia rozwarła swoją czelusć i pochłonięła ich oraz ich domy i wszystkich ludzi Koracha i cały ich dobytek. Oni zaś wpadli ze wszystkim, co mieli, żywcem do podziemi, a ziemia zamknęła się nad nimi; tak zginęli spośród zgromadzenia. Wszyscy zaś Izraelici, którzy byli wokół nich, uciekli na ich krzyk, mówiąc do siebie: Oby i nas ziemia nie pochłonięła! Ogień też wyszedł od Pana i pochłonął owych dwustu pięćdziesięciu mężów, którzy ofiarowali kadzidło.” I 4Mojż. 17, 27.28: „Wtedy synowie izraelscy rzekli do Mojżesza: Oto konamy! Giniemy! Wszyscy giniemy! Ginie każdy, kto zbliża się do przybytku Pańskiego. Czy mamy doszczętnie zginąć?”

Widzą więc, że giną ludzie między nimi i wydawałoby się, że gorliwi ludzie, bo mówią: My też chcemy tak służyć jak ty, my chcemy też to robić, czy jesteśmy gorsi, my też jesteśmy święci, cały obóz jest święty. A więc prawda – święty obóz i święty Bóg. A więc święty Bóg wymaga w świętym obozie Swoich praw i posłuszeństwa Jemu. A oni zapragnęli czegoś więcej bez Boga. Chcieli więc coś zrobić dla Boga, czego Bóg im w ogóle nie dawał. I to było już buntem. Człowiek nawet sobie nie myśli, że coś takiego funkcjonuje u Boga. Ogólnie człowiek jest bałaganiarzem, a więc wchodząc w Kościół też bałagani, nie zastanawiając się. Robi wiele szumu, chaosu wobec siebie jak bałaganiarz, nie ma uporządkowania. Chyba, że człowiek dojdzie do rozumu, zacznie zważać na Boga i wtedy dostanie bojaźń Bożą i zacznie milczeć, zacznie słuchać, co Bóg ma do powiedzenia. I wtedy dopiero zaczyna prawidłowo podążać, bo Bóg napędza tego człowieka tym, co jest zgodne z Jego zamysłem, z Jego wolą.

2Kronik 26, 1-5; 15-23: „Cały lud judzki wziął potem Uzzjasza, który miał wtedy szesnaście lat, i obwołali go królem po jego ojcu Amasjaszu. On to odbudował Elat po przyłączeniu go z powrotem go Judy, gdy król spoczął ze swoimi ojcami. Uzzjasz miał szesnaście lat, gdy objął władzę królewską, a panował w Jeruzalemie pięćdziesiąt dwa lata. Jego matka miała na imię Jekolia, a pochodziła z Jeruzalemu. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, zupełnie tak samo, jak jego ojciec Amasjasz. Szukał on Pana, dopóki żył Zachariasz, który uczył go bojaźni Bożej, a dopóki szukał Pana, Bóg darzył go powodzeniem.” „a w Jeruzalemie kazał sporządzić pomysłowe maszyny wojenne do ustawienia na basztach i na narożnikach, aby miotać pociskami i dużymi kamieniami. Jego sława rozeszła się daleko, cudownej bowiem doznawał pomocy, aż doszedł do takiej potęgi. Gdy zaś doszedł do potęgi, wzbiło się w pychę jego serce ku własnej jego zgubie i sprzeniewierzył się Panu, Bogu swemu. Wszedł mianowicie do przybytku Pańskiego, aby złożyć ofiarę z kadzidła na ołtarzu kadzenia. Za nim poszedł kapłan Azariasz, a z nim osiemdziesięciu kapłanów Pana, ludzi

śmiały, którzy wystąpili przeciwko królowi Uzzjaszowi, mówiąc do niego: Nie twoja to rzecz, Uzzjaszu, składać ofiary z kadzidła Panu, rzecz to kapłanów, synów Aarona, którzy są poświęceni na to, by kadzić. Wyjdź z przybytku, gdyż dopuściłeś się zniewagi, a nie przyniesie ci to chwały przed Panem, Bogiem. Uzzjasz rozgniewał się, a miał właśnie w rękę kadzielnicę do kadzenia. A gdy tak gniewał się na kapłanów, wystąpił trąd na jego czole wobec kapłanów w świątyni Pańskiej przy ołtarzu kadzenia. Gdy arcykapłan Azariasz zwrócił się ku niemu, jak również wszyscy kapłani, oto trąd był na jego czole; wypchnęli go więc stamtąd, zresztą on sam śpiesznie wyszedł, gdyż Pan go nawiedził. I był król Uzzjasz trędowaty aż do swojej śmierci, i mieszkał w domu odosobnionym dla trędowatych, gdyż był wyłączony z świątyni Pańskiej, a Jotam, jego syn, sprawował zwierzchnictwo nad pałacem królewskim i sądził prosty lud. Pozostałe zaś sprawy Uzzjasza, pierwsze i ostatnie, opisał Izajasz, syn Amosa, prorok. I spoczął Uzzjasz ze swoimi ojcami, i pochowano go obok jego ojców na polu obok grobowców królewskich, gdyż mówiono: On jest trędowaty. Władzę królewską zaś po nim objął Jotam, jego syn.”

Nie wystarczyło więc, że tyle lat ten człowiek dobrze służył. Był zakres, który był wyznaczony dla synów Aarona i on chociaż był królem po Dawidzie, to jednakże nie miał prawa tego robić. Myślał sobie, że skoro tyle dobra zostało zrobione przez niego i tyle Bóg okazał mu wsparcia, chwały, cudowności, to on w dobrych chęciach pójdzie i sam Bogu złoży ofiarę. Może czuł się lepszy od tych kapłanów, to nie ma znaczenia. Bóg wyznaczył granice i niewolno mu było jej przekroczyć. Domniemywamy, że to było w pysze, a więc w myśleniu, że lepiej od niego samego może Bóg to przyjmie, niż od tych kapłanów. Może widział jakieś niedomagania, czy nie wiadomo co tam. Nie ma znaczenia. Bóg wyznaczył granice. A więc zobaczmy, że jest służba, on miał służbę króla i tą służbę mógł wykonywać, ale nie miał służby kapłańskiej i nie wolno mu było w to miejsce wejść.

Zobaczmy więc jaki Bóg jest konsekwentny. Musimy rozumieć, że mamy do czynienia z Bogiem, który jest konsekwentny. Poznając Go, mamy rozumieć, że mamy do czynienia z Bogiem i nie można bawić się przed Obliczem Bożym, bo raz mi się chce to, a raz mi się chce tamto. Nie ma tak przed Bogiem. Chcenie i wykonanie daje sam Bóg. I tego trzeba pilnować, że to jest sprawa z Bogiem, a nie gdzieś tam.

1Koryntian 12, 4,5: „A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są posługi, lecz Pan ten sam.” Różne dary łaski, różne posługi. Pan jest Tym, który je wyznacza. W Liście do Efezjan 4, 10-13 czytamy, że to On wyznacza. Ktoś może powiedzieć: Stary, tu jest Nowy, ale nadal obowiązuje porządek Boży. „Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosa, aby napęłnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej,” Mamy więc, że Pan ustala i Pan napęlnia, Pan jest Głową, Pan jest Decydentem. Nie mogą ludzie wymyślać sobie co chcą po prostu, nie mogą zwalczać tego, co Pan uczynił, i co jest uporządkowaniem w Kościele. A jednakże zwalczali, czytamy o tym, nie uznawali apostołów, próbowali sami z siebie czynić ich, i wykręcali proste drogi Pańskie.

A więc jak ważnym jest to, by człowiek należąc do Chrystusa Jezusa, był przez samego Chrystusa przysposobiony do służby, do której Sam Chrystus tego człowieka przeznacza. Wtedy jest prawidłowo, wtedy człowiek będzie szczęśliwy i będzie zaspokojony, gdyż o stan tego człowieka będzie dbał Ten, który go do służby powołał. I dopóki człowiek jest w tym zakresie, w którym ma świadomość Bożego powołania, Pan będzie potwierdzał powołanie. I lepiej nie myśleć sobie, że skoro mogę to, to mogę i tamto. Wcale tak nie musi być. I widzimy, że i tak nie jest, że niektórzy ludzie myślą sobie, że mogą w ten czy inny sposób. Okazuje się, że tak to nie działa. Pan ma Swój porządek.

1Samuela 15, 1-5; 13-23: „I rzekł Samuel do Saula: Mnie posłał Pan, abym cię namaścił na króla nad jego ludem, nad Izraelem, więc teraz słuchaj słów Pańskich. Tak mówi Pan Zastępów: Chcę pomścić to, co uczynił Amalek Izraelowi, stając mu na drodze, gdy wychodził z Egiptu. Idź więc teraz i pobij Amaleka, i wytep jako obłożonego klątwą jego i wszystko, co do niego należy; nie lituj się nad nim, ale wytrać mężczyznę i kobietę, dziecię i niemowlę, wołu i owcę, wielbłąda i ośła. Wtedy Saul powołał lud pod broń i dokonał przeglądu w Telaim nad dwustu tysiącami pieszych, a nadto dziesięcioma tysiącami z Judy. I przyciągnął Saul pod miasto Amaleka i urządził zasadzkę w dolinie nad potokiem.” „A gdy Samuel przybył do Saula, Saul rzekł do niego: Błogosławionyś ty u Pana! Wypełniłem rozkaz Pański! Samuel zaś rzekł: A co to za beczenie owiec, które dochodzi do moich uszu, i ryk bydła, który słyszysz? Saul odrzekł: Od Amalekitów je przyprowadzili, ponieważ lud oszczędził najlepsze sztuki z owiec i z bydła, aby je ofiarować Panu, Bogu twojemu; resztę jednak wybiliśmy do nogi. Rzekł tedy Samuel do Saula: Przestań! Oznajmię ci, co Pan powiedział do mnie tej nocy. A ten rzekł: Powiedz. Więc Samuel powiedział: Czy nie jest tak, że chociaż we własnych oczach wydałeś się sobie mały, zostałeś naczelnikiem plemion izraelskich i Pan namaścił cię na króla nad Izraelem? Następnie kazał ci Pan wyruszyć w pole, mówiąc: Idź i wybij do nogi grzeszników, Amalekitów i walcz z nimi, aż ich wytracisz. Więc dlaczego nie usłuchałeś głosu Pana, lecz rzuciłeś się na łup i uczyniłeś zło przed Panem? A Saul odrzekł Samuelowi: Przecież usłuchałem głosu Pana i wyruszyłem w pole, dokąd posłał mnie Pan, i przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów wybiłem do nogi! Ale lud pobrał z łupu w owcach i w bydle najprzedniejsze z obłożonego klątwą dobytku, aby je ofiarować Panu, Bogu twojemu w Gilgal. Samuel odpowiedział: Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani. Gdyż nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary, a krnąbrność, jak bałwochwalstwo i oddawanie czci obrazom. Ponieważ wzgardziłeś rozkazem Pana, więc i On wzgardził tobą i nie będziesz królem.”

Pamiętamy Hellego i jego synów. Być królem to jest odpowiedzialność. On był królem, a lud miał słuchać się króla. Jeżeli król dostał rozkaz od jego Króla, od Boga, że ma zrobić tak, to on powinien przypilnować mając władzę, aby tak się też stało. Tym bardziej, że sam pokazuje, że zachował Agaga, a więc i on też od swojej strony uznał, że może kogoś zachować, kiedy Bóg powiedział: Nikogo nie zachowasz. I stracił to bycie królem. Nie mógł więc być już królem według woli Bożej. Był to już król, który postępował po swojemu. To jest odpowiedzialność. To nie jest tak, że człowiek: To oni popełnili ten grzech. Jeżeli masz odpowiedzialność, to tak nawet i w świecie jest, że rodzice odpowiadają za to, co zrobią ich dzieci, i rodzice ponoszą konsekwencje dlatego, że są dorosłymi. Różnie bywa w świecie, ale u Boga jest to tak, jak być powinno, jest to uporządkowane. Widzimy, że Bóg wymaga i jeśli człowiek jest nieposłuszny, to straci, straci to, co dostał. Straci człowiek to, co się stało. Nieposłuszeństwo jest tym samym grzechem, co bałwochwalstwo. Człowiek więc staje się bałwochwalcą, czci swoje ja, robi co chce, a nie co chce Bóg. Nieposłuszeństwo Bogu jest nagminne wśród wszystkich pokoleń Starego i Nowego Testamentu. Nieposłuszeństwo jest nagminne. Nie to, że gdzieś tam, tylko czasami ktoś jest nieposłuszny. Mało jest posłusznym ludzi Bogu, którzy by słuchali Boga, szanowali Go i czcili, i poważali, aby czynić to, co On mówi. I Bóg daje posłusznym synom Swego Ducha. To jest prawda. Nieposłuszni dlatego mają problemy ze swoją cielesnością, bo nie mają Ducha od Boga. Gdyby zaczęli słuchać się Boga i czynić to, co Bóg mówi, Bóg dałby im to, co potrzebne, aby mogli pójść dalej za Bogiem i wygrać, należąc do Boga, w mocy Jego Ducha, który uświęca. Mamy więc nieposłuszeństwo Saula.

Moglibyśmy pomyśleć: Saulu, straciłeś już u Boga to bycie królem. Co prawda walczyłeś o to, aby dalej to mieć, i to w sposób wredny, ale już zginąłeś, już jest po wszystkim. Jednakże nie jest po wszystkim. 2Samuela 21, 1- 10: „Za panowania Dawida nastał raz głód, który trwał trzy lata z rzędu; Dawid więc szukał wyroczni Pańskiej, a Pan rzekł: Na Saulu i na jego domu ciąży wina przelewu krwi, dlatego że wytracił Gibeonitów. Wtedy król wezwał Gibeonitów i zapytał ich - Gibeonici zaś nie pochodzą z synów

izraelskich, ale z pozostałości po Amorejczykach i chociaż synowie izraelscy zawarli z nimi przymierze potwierdzone przysięgą, Saul w swej gorliwości o Izraela i Judę (wydawałoby się, że w dobrej sprawie) starał się ich wytępić. Otóż Dawid zapytał Gibeonitów: Co mam dla was uczynić i czym was przejednać, abyście pobłogostawili dziedzictwo Pańskie? Gibeonici odpowiedzieli mu: Nie chodzi nam ani o srebro, ani o złoto, co się tyczy Saula i jego domu, nie do nas też należy to, aby kogoś przyprowadzić w Izraelu o śmierć. Zapytał tedy Dawid: Czego więc żądacie, abym dla was uczynił? Oni odpowiedzieli królowi: Z synów tego męża, który nas wytracił i który przemyślał nad tym, jak nas wytępić tak, iżbyśmy przestali istnieć na całym obszarze Izraela, (to miał zrobić z Amalekitami, a nie z Gibeonitami) niech nam wydadzą siedmiu mężów, a my wbijemy ich na pal w Gibeonie na górze Pańskiej. I rzekł król: Wydam ich wam. Oszczędził jednak król Mefiboszeta, syna Jonatana, syna Saula, ze względu na przysięgę, jaką wobec Pana nawzajem sobie złożyli Dawid z jednej, a Jonatan, syn Saula, z drugiej strony. Kazał więc król pojmać dwóch synów Rispy, córki Ajji, których urodziła Saulowi, mianowicie Armoniego i Mefiboszeta, i pięciu synów Mikal, córki Saulowej, których urodziła ona Adrielowi, synowi Barzillaja z Mecholi, i wydał ich Gibeonitom. Ci wbili ich na pal na górze przed Panem, tak iż siedmiu ich zginęło naraz. Pozbawieni zaś zostali życia w pierwszych dniach żniwa na początku żniwa jęczmiennego. Lecz Rispa, córka Ajji, wzięła szatę żałobną i rozścieliła ją sobie na skale, od początku żniwa aż do czasu, gdy spadł na nich deszcz z nieba. Nie dopuściła, aby ptactwo niebieskie rzuciło się na nich w dzień, a dzięki zwierzęta w nocy.”

W ten sposób ustał właśnie Boży sąd w tej sprawie. Człowieka więc już nie było, ale konsekwencje to co robił, pozostały. Bóg ma Swój porządek. Z bojaźnią i drżeniem będziemy służyć Bogu To nie jest tylko słowo tak sobie powiedziane, ale my musimy znać Boga naszego, musimy wiedzieć, że dla Boga porządek, czystość, świętość, społeczność z Nim jest bardzo ważna. To nie tak, że on był królem i na tej pozycji mógł robić sobie, co uważa, bo uważał, że trzeba wytępić tych ludzi, i nie będzie już pośród Izraela jakichś obcych. Ale Bóg mu wcale tego nie pozwolił, bo Bóg uznał to przymierze, które Jozue i starsi zawarli z Gibeonitami, i miało tak pozostać, i tyle.

A więc widzimy, że nie można sobie służyć jak się chce, wymyślać sobie, że ja teraz będę rąbał innych, bo na przykład mam możliwości, przyjmować, albo wykluczać, albo cokolwiek; tak jak mi się spodoba, tak będę sobie działać, czy w jakiegokolwiek innej sprawie. Nie, jest zakres, jest ustalony zakres działania przez Boga. I to wszystko musi się dziać zgodnie z Jego zamysłem, to nie jest takie, co się wydaje człowiekowi. Człowiek nieraz przychodzi do zboru i naraża starszego na różne doświadczenia. I ten starszy musi nieraz łamać się w jakiś sposób, żeby zachować tego człowieka. A może okazać się, że w pewnym momencie również może przekroczyć swoje granice jak Heli, i zamiast wykluczyć tego człowieka, zostawić go. A więc naraża kogoś na to, że może przekroczyć swoje uprawnienie i okazać litość, którą Bóg już nie chce okazać temu człowiekowi, na przykład. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że to co oni robią, ktoś musi coś z tym zrobić. I teraz ktoś musi myśleć, żeby nie zrobić tego bezprawnie, tylko zrobić według prawa. Heli poniósł odpowiedzialność, ale to przecież nie on robił to, co synowie. On nie posyłał sług z widelcem, żeby wybierali to, co najlepsze. To jego synowie to robili, ale on miał ich odłączyć od tego i dlatego poniósł konsekwencje. Bo miał uprawnienia od Boga, aby to zrobić. Widzimy więc, że to nie jest tak, że możemy sobie co nam się podoba; albo zachować, albo zatracić, jak nam się podoba. Nie. To Bóg decyduje co ma być zachowane, a co stracone. To jest wielka odpowiedzialność być ludem Bożym.

2Samuela 6,1-9: „Potem Dawid zgromadził znów trzydzieści tysięcy doborowych wojowników z całego Izraela. I ruszył Dawid wraz z całym swoim ludem do Baali judzkiej, aby sprowadzić stamtąd Skrzynię Bożą, która jest nazwana imieniem Pana Zastępów, siedzącego nad cherubami. I wzięli Skrzynię Bożą na nowym wozie, zabrawszy ją z domu Abinadaba, położonego na wzgórzu; Uzza zaś i Achio, synowie Abinadaba, prowadzili ten nowy wóz ze Skrzynią Bożą, a Achio szedł przed Skrzynią. Dawid zaś i cały dom Izraela tańczyli i grali z całej siły przed Panem na różnego rodzaju instrumentach z cyprysowego drzewa, na cytrach,

harfach, fletach, bębnach, dzwonkach i cymbałach. A gdy dotarli do klepiska Nachona, Uzza wyciągnął swoją rękę ku Skrzyni Bożej i chciał ją podtrzymać, gdyż woły się potknęły. I rozpalił się gniew Pana na Uzze, i zabił go tam Bóg za to, że wyciągnął swoją rękę ku Skrzyni, i umarł tam przy Skrzyni Bożej. I zmartwił się Dawid tym, że Pan poraził Uzze takim ciosem, i nazwał to miejsce Peres-Uzza, i tak nazywa się ono do dnia dzisiejszego. Dawid zląkł się w tym dniu i rzekł: Jakże ma być sprowadzona do mnie Skrzynia Boża?”

No właśnie, powinien wcześniej zadać sobie to pytanie, i wtedy by wiedział, że nie może w ten sposób. Nawet nowy wóz, nawet wielki śpiew, nawet granie na instrumentach nie przekona Boga. Bóg ustalił prawo - Kehatyci mieli prawo niesienia tej skrzyni. Oni jedynie mogli ją nieść, nikt inny nie mógł tego czynić. A Dawid w tym momencie nie zdawał sobie sprawy. Myślał, że jeżeli tak to będzie zorganizowane, tak uroczyście, to Bóg będzie w tej sprawie. I zobaczmy, Uzza dotknął się i zginął, bo Bóg się rozgniewał. Nie miał prawa dotykać tej skrzyni. Chciał dobrze? Ktoś może powiedzieć: Ale chciał dobrze. To nie ma znaczenia, czy chciał dobrze, nie miał prawa i koniec. A więc Bóg jest konsekwentny i kiedy On coś mówi, to powinniśmy tego się pilnować. On potrafi zatrzymać albo poruszyć. To Bóg decyduje o tym, nie człowiek. Dlatego powinniśmy poznawać Boga, poznawać Pana naszego Jezusa Chrystusa, bo to jest życie wieczne. Wtedy my zdajemy sobie sprawę. Tu nie chodzi o taką trwożliwą lękliwość. Tu chodzi o zdrową bojaźń. Wiedzieć – jeżeli do czegoś nie jestem przygotowany, ani Bóg mnie w to nie wprowadza, to nie jest to, że ja mogę zrobić to i będzie jakoś tam. To tak jak miała być budowana świątynia i Bóg wyznaczył jak ma być budowana. I powiedział: Umiejętni? Czy których Ja do tego przygotowałem; oni to mają wykonywać. Ktoś by pomyślał: a ja też chciałbym przy świątyni popracować, na przykład. I też chciałby to porobić. Co wtedy? Coś by zrobił, ale to nie byłoby już tak jak chce Bóg, bo człowiek robiłby to według własnej myśli, własnego pomysłu, nie byłby napełniony Duchem umiejętności, aby ten człowiek mógł to wykonywać.

2Królewska 5, 20-27 . Wiemy o Naamanie, że był trędowaty, i przyszedł, i Bóg powiedział co ma zrobić. W końcu on to zrobił, został uwolniony od tego trądu. Ale mamy tu Gehaziego: „*Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, pomyślał sobie: Oto mój pan oszczędził Naamana, tego Aramejczyka, nie przyjmując od niego nic z tego, co przywiózł. Jako żyje Pan, pobiegnę za nim i wezmę coś od niego*”. Nawet na Pana się powołuje, a więc myśli: jak Elizeusz mógł tak oszczędzić tego człowieka? Nie dość, że dostał uzdrowienie, to jeszcze nic nie zostawił z tego, co przywiózł i wyjeżdża z tym. Powinien ponieść jakieś koszty. „*I puścił się Gehazi za Naamanem. A gdy Naaman zobaczył go biegnącego za sobą, wyskoczył ze swojego powozu na jego spotkanie i rzekł: Czy przychodzisz w uczciwych zamiarach? A on odrzekł: W uczciwych. Pan mój wystął mnie z taką wieścią: W tej właśnie chwili przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich z gór efraimskich; dajże dla nich talent srebra i dwie szaty na zmianę*”. Mówi, jakby wzywając Pana: Jako żyje Pan; ale idzie i kłamie, a więc Pan go tam nie posłał. „*Naaman rzekł: Ależ owszem, zechciej przyjąć dwa talenty. I nalegał nań, i zawiązał dwa talenty srebra w dwa worki oraz dwie szaty na zmianę, i dał to dwom swoim sługom, którzy nieśli to przed nim. A gdy przybyli do wzgórza, odebrał to z ich rąk i złożył w domu, mężów tych zaś odprawił i oni odeszli. Sam zaś poszedł, aby stawić się przed swoim panem. I zapytał go Elizeusz: Skąd wracasz, Gehazi? A on na to: Twój sługa nigdzie nie wychodził. I rzekł do niego: Nieprawda! Czy moje serce nie szło z tobą, gdy tamten mąż odwrócił się ze swojego powozu w twoją stronę? Czy to była odpowiednia pora przyjmować pieniądze, aby nabyć za nie szaty i oliwniki, i winnice, i trzody owiec, i bydło, i niewolników, i niewolnice? Niechaj tedy trąd Naamana przylgnie go ciebie i do twojego potomstwa na zawsze. I wyszedł od niego zbiełaty od trądu jak śnieg*.” Nie tylko on, ale jeszcze jego potomstwo. Tak więc ściągnął ten człowiek trąd na swój dom. Pan go nie posłał, a on sobie myślał po swojemu, że widocznie Elizeusz nie do końca rozumie, a więc on rozumie to lepiej, on nie wypuścił by tak człowieka, który przyszedł do Izraela, a był z innego narodu, żeby w ten sposób odszedł. Tak więc zyskał trąd i jego dom też.

1Tymoteusza 6, 3-5: „Jeśli kto inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów i spieranie się o słowa, z czego rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, ciągłe spory ludzi spaczonych na umyśle i wyciuranych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski.” Gehazi sobie właśnie tak pomyślał. Był sługą potężnego proroka; widzimy i pokarm był pomnożony, i siekiera, i różne cuda się działy przy nim. I miał olbrzymie wejście w to, co się dzieje. A jednakże Gehazi pomyślał sobie, że z tego wydarzenia, że Naaman został uzdrowiony, warto byłoby skorzystać. I skorzystał. Nie o to chodzi w Bożych sprawach, żeby myśleć sobie, że z pobożności można czerpać zyski. Wielu w to wpada i potem chodzą trędowaci. Mają trędowate serca, trędowaty umysł, trędowate myśli, trędowate działania. Już nie są wolnymi ludźmi, są już skażeni.

1Królewska 13, 1.2: „A oto przyszedł z Judy do Betelu na rozkaz Pana mąż Boży, a Jeroboam stał właśnie przy ołtarzu, aby złożyć ofiarę z kadzidła, I zawołał na rozkaz Pana w stronę ołtarza: Ołtarzu, ołtarzu! Tak mówi Pan: Oto w rodzie Dawida narodzi się syn imieniem Jozjasz; ten zgładzi na tobie kapłanów wzgórz, którzy na tobie kadzą, i spali na tobie kości ludzkie.” A więc przychodzi prorok posłany od Boga i ogłasza to. Król się temu sprzeciwia, jego ręka zatrzymuje się, nie może jej opuścić z powrotem. I dalej 6-10: „Odezwał się więc król i rzekł do męża Bożego: Przebłagaj, proszę, oblicze Pana, Boga twego, i módl się za mną, abym mógł opuścić z powrotem moją rękę. I przebłagał mąż Boży oblicze Pana, tak że król mógł opuścić z powrotem swoją rękę, i była jak poprzednio. Potem rzekł król do męża Bożego: Chodź ze mną do domu i posil się, chcę ci też dać upominek. Lecz mąż Boży odrzekł królowi: Choćbyś mi dał nawet połowę twojego mienia, nie pójdę z tobą i nie spożyję chleba, i nie napiję się wody na tym miejscu. Taki bowiem mam rozkaz od Pana: Nie spożyjesz chleba i nie napijesz się wody ani nie wrócisz tą samą drogą, którą przyszedłeś. Poszedł też inną drogą, a nie wracał tą, którą przyszedł do Betelu.” A więc wypełnia zgodnie z tym, jak Bóg mu dał to zadanie.

I możemy zastanawiać się: Jak to w ogóle działa? W jaki sposób to mogło się tak stać, że to nie jakiś bezbożny zaatakował go, tylko zaatakował go stary prorok, który wystawił na próbę tego młodego. Czytamy, że w Betelu mieszkał ten stary prorok i kiedy dowiedział się o tym, postanowił, aby dogonić tego młodego proroka; wiersze 15-24: „Rzekł tedy do niego: Chodź ze mną do domu i posil się chlebem. A ten na to: Nie mogę zawrócić i pójść z tobą, nie posilę się też chlebem i nie napiję się u ciebie wody w tamtym miejscu. Taki bowiem mam rozkaz od Pana: Nie jedz tam chleba i nie pij tam wody, nie wracaj też tą samą drogą, którą przyszedłeś. A on rzekł do niego: Także ja jestem prorokiem jak ty, a anioł rzekł do mnie z rozkazu Pana tak: Sprowadź go z sobą z powrotem do swojego domu, niech zje chleb i napije się wody. Tak go okłamał.” A więc wyraźnie widać było, że to jest fałsz, kłamstwo. Bóg nie zmieniałby Swojego zdania, ale ten młody człowiek dał się oszukać. „Zawrócił więc z nim i spożył chleb w jego domu, i napił się wody.” Myślał, że Pan tak chce, ale to było kłamstwo. „A gdy oni siedzieli przy stole, doszło słowo Pana proroka, który go zawrócił z drogi, i ten odezwał się do męża Bożego, który przyszedł z Judy: Tak mówi Pan: Ponieważ sprzeciwiłeś się słowu z ust Pana i nie wypełniłeś rozkazu, jaki ci dał Pan, Bóg twój, i wróciłeś się, i jadłeś chleb, i piłeś wodę w miejscu, o którym powiedział ci: Nie jedz chleba i nie pij wody, zwłoki twoje nie spoczną w grobie twoich ojców. A gdy ten zjadł chleb i napił się wody, kazał osiodłać osła dla proroka, którego zawrócił z drogi, i ten poszedł; lecz w drodze napadł nań lew i zagryzł go. I leżały zwłoki jego porzucone na drodze, a osioł stał obok nich, również i lew stał obok zwłok.”

Widzimy różne, wydawałoby nam się dziwne sytuacje, które się dzieją. Ktoś by powiedział: Ale on go oszukał. Ale Bóg dał rozkaz i ten człowiek miał wykonać ten rozkaz, i był odpowiedzialny za to, żeby dokładnie tak zrobić, jak kazał mu Bóg. A więc Bóg nie zmienia Swojego zdania, posyłając kogoś innego. Bóg ustalił z tym człowiekiem: Tak pójdziesz i tak zrobisz. I tak powinno zostać. My byśmy powiedzieli: No nie, tego starego trzeba ukarać, a nie tego młodego, którego on zwiódł. Byśmy ukarali starego, a Bóg

ukarał tego młodego proroka. Miał wykonać to, miał być posłuszny. Posłuszeństwo Bogu, to jest bardzo ważne.

2Samuela 12,7-14: „Wtedy Natan rzekł do Dawida: Ty jesteś tym mężem. Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Ja cię namaściłem na króla nad Izraelem i Ja cię wyrwałem z ręki Saula. Dałem ci dom twojego pana i żony twojego pana na twoje łono, dałem ci dom Izraela i Judy, a jeśli by to było za mało, byłbym dodał ci jeszcze nadto. Dlaczego więc wzgardziłeś słowem Pana, popełniając zło w oczach jego? Uriasza Chetejczyka zabiłeś mieczem, jego żonę wziąłeś sobie za żonę, jego zaś zabiłeś mieczem Ammonitów. Teraz już nie odstąpi miecz od twojego domu po wszystkie czasy, dlatego że mną wzgardziłeś i wziąłeś żonę Uriasza Chetejczyka, aby była twoją żoną. Tak mówi Pan: Oto Ja wzbudzę zło w twoim własnym domu przeciwko tobie, na twoich oczach zabiorę ci twoje żony i dam je innemu, i będzie z nimi obcował w blasku tego słońca. Ty wprowadziłeś uczyniłeś to potajemnie, Ja jednak uczynię to wobec całego Izraela i przy blasku słońca. Wtedy rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz. Ponieważ jednak czynem tym zbezcześciłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć.”

Wydawałoby się, jeden wyczyn, potem kolejny, gdzie poszedł Dawid dalej i z Uriaszem postąpił w taki ohydny sposób. I chociaż Bóg przebaczył to Dawidowi, mówi: W twoim domu miecz będzie już cały czas. Widzimy, że Bóg jest Bogiem konsekwentnym, Bóg nie ma względu na osobę. Chociaż Dawid wiele dobrych rzeczy uczynił, Bóg w tej pamięci o tym, zachował Dawida, bo Dawid powinien zginąć. Ale Bóg powiedział: Twój dom będzie, przez ciebie, atakowany mieczem. I widzimy, że poginęli synowie, zgwałcona siostra, później Absalom z tymi nałożnicami Dawida. A więc ten dom przeżył wielki wstrząs. Jedno przestępstwo, później drugie idące za nim; straszne rzeczy w tym domu. Ci synowi mogliby żyć spokojnie. Zobaczcie, jaka jest odpowiedzialność tego ojca, jaka jest odpowiedzialność głowy tego domu, żeby tam zło nie weszło. Widzimy tutaj co się stało i konsekwencja Boga. To był sługa Boży, dlatego też i taka odpowiedzialność była za to. Ktoś inny gdyby popełnił, to może by to poszło, ale to był Boży człowiek według serca Bożego, a więc kara była też adekwatna do tego, w jaki sposób Bóg traktował Dawida, kim był Dawid dla Boga.

List do Rzymian 2, 11.12: „Albowiem u Boga nie ma względu na osobę. Bo ci, którzy bez zakonu zgrzeszyli, bez zakonu też poginą; a ci, którzy w zakonie zgrzeszyli, przez zakon sądzeni będą;” U Boga nie ma względu na osobę. Moglibyśmy powiedzieć: Był królem, tyle dobrych rzeczy zrobił, można by to minąć, więcej zrobił dobra niż jakiegoś zła. A jednakże Bóg jest konsekwentny. Mamy do czynienia z takim Bogiem. Musimy zdawać sobie sprawę, że jeżeli chcemy się uratować, to potrzebujemy zawsze pamiętać o tym, że On jest i widzi wszystko. On może zatwardzić nasze serce, albo je zmiękczyć, On może nasze domy zbawić, albo wydać je na miecz. Jak ważne jest w jaki sposób my służymy Mu; czy mamy szacunek do Niego i bojaźń, aby nie czynić tego, co nam się w tym momencie podoba. Dawid powinien wiedzieć, że to jest zawsze przed Bogiem, że Bóg to wszystko widzi. Tyle razy był uratowany przez Boga, a więc zdawał sobie sprawę, że to również Bóg będzie widział, powinien więc uciec od tego jak najdalej, ratując się.

Księga Jeremiasza 11, 1-8: „Słowo, które doszło Jeremiasza od Pana, głosi: Słuchajcie słów tego przymierza! I mów do mężów judzkich i do mieszkańców Jeruzalemu, i powiedz im: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Przeklęty człowiek, który nie słucha słów tego przymierza, które nakazałem waszym ojcom, kiedy wyprowadzałem ich z ziemi egipskiej, z pieca żelaznego, mówiąc: Słuchajcie mojego głosu i czyńcie to wszystko, co wam nakazuję, a będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem, abym mógł dotrzymać przysięgi, którą złożyłem waszym ojcom, że dam im ziemię opływającą w mleko i miód, jak to jest dzisiaj. A odpowiadając, rzekłem: Niech tak będzie, Panie! I rzekł Pan do mnie: Ogłaszaj te wszystkie słowa w miastach judzkich i na ulicach Jeruzalemu, mówiąc: Słuchajcie słów tego przymierza i wypełniajcie je, gdyż wyraźnie przestrzegałem waszych ojców w dniu, gdy ich wyprowadzałem z ziemi egipskiej, aż po dzień dzisiejszy, nieustannie przestrzegałem, mówiąc:

Śłuchajcie mojego głosu! Lecz oni nie słuchali i nie nakłonili swojego ucha, ale każdy postępował według uporu swojego złego serca. Dlatego sprowadziłem na nich wszystkie kary zapowiedziane w słowach tego przymierza, które nakazałem im pełnić, lecz oni nie pełnili.” Bóg więc mówi: Dlatego też ukarałem ich tym wszystkim, bo oni nie chcieli się Mnie słuchać.

Jeremiasza 48, 10: *„Przeklęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale, i przeklęty, kto powstrzymuje jego miecz od krwi!”* Jeślibyśmy wzięli Saula, króla Izraelskiego, wykonał właśnie niedbale rozkaz Pana i wszedł w przekleństwo. Ludzie, którzy nie trzymają się przymierza; widzicie, to jest jeszcze szansa. Na nasze uporządkowanie jest jeszcze szansa, że głęboko poruszy się w nas duch, jest szansa, że Bóg wejrzy dziś na to zgromadzenie i okaże nam łaskę. Jest szansa, że otworzy przed nami znowu przestrzeń, którą gdzieś może straciliśmy, lekceważąc sobie Boga w naszej codzienności, myśląc sobie: a to nie jest tak złe, a to nie jest takie złe, albo tamto nie jest złe. Kto umie czynić dobrze, a nie czyni, dopuszcza się złego. U Boga jest inaczej to wszystko, niż nam się wydaje. A więc musimy się Go nauczyć. I oby Bóg uratował nas od tego, żebyśmy nie stoczyli się wraz z tym wszystkim, co się stacza w dół, ale szli w górę dzięki Bogu, żebyśmy mieli siłę od Pana, żeby zobaczyć, że chcemy, chcemy słuchać, co On do nas mówi, chcemy żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi, chcemy, żeby On dał nam wszystko, co potrzebne, żebyśmy okazali się Mu wiernymi, bez względu na to, co by nas miało z tego powodu spotkać, żebyśmy mieli taką siłę, którą naprawdę potrzebujemy jako Boże dzieci, żeby na tej ziemi nie przegrać bitwy o wieczność, tylko wygrać. Potrzebujemy Boga, od Niego to zależy, od tego, co On widzi w nas, w jaki sposób my postępujemy wobec Niego. Czy szanujemy Nowe Przymierze, czy szanujemy Jezusa, czy szanujemy Słowo Boże, czy szanujemy Jego porządek, czy szanujemy to, żeby szanować siebie też nawzajem jako Boże dzieci, aby sobie służyć też nawzajem. Bo On powiedział, żeby było w nas tak, jak On powiedział, żebyśmy zawsze mieli ochotne serce. Pan tak powiedział, i tak zrobimy, i koniec. Niech Bóg to uczyni nam, abyśmy nie mieli hamulców, tylko mieli swobodę, aby żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi, żeby On miał nas dla Siebie, żebyśmy nie zginęli z tym światem złym. Ludzie mówią: Nie mamy bać się Boga, nie mamy się bać Boga, to jest Nowe Przymierze, Bóg nas miłuje, nie mamy się bać. W Nowym Przymierzu też mamy się bać Boga, aby nie robić tego, co nam się podoba, ale czynić to, co On chce. Prawdziwa bojaźń unika złego, jest posłuszna Bogu.

1Koryntian 15, 19: *„Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni.”* Okazuje się, że jeśli człowiek tylko co do tego życia w Chrystusie ma nadzieję, żeby się powiodło, żeby było dobrze, żeby czegoś nie zabrakło, żeby choroba nie dotknęła, żeby jakieś cierpienia, czy coś. I tak: Panie Jezu, pomóż w tym, pomóż w tamtym, a człowiek nie zobaczy, że potrzebuje Jezusa, aby miłować, aby przebaczać, aby budować się z innymi na Boży dom, żeby radować się w Panu, składać Mu miłą ofiarę z warg chwalcących Boga z czystego serca. Po to potrzebujemy Jezusa, żeby nawzajem czynić sobie dobro, a nie tylko po to, żeby nam się w tym życiu jakoś powiodło, żebyśmy mieli to, czy tamto. Bóg wie czego potrzebujemy, ale najbardziej potrzebujemy Jezusa, żeby nowe życie prowadzić, żeby być jedno jako zbór, być jedno jako Kościół Jezusa Chrystusa, mieć jedną Głowę i radować się, że możemy dzisiaj sobie nawzajem służyć. Jezus mówi, że jeżeli rozumiecie to umywanie nóg, to jesteście szczęśliwymi ludźmi, gdy sobie to nawzajem czynić będziecie. Mamy więc coś pięknego przed sobą, ale musimy mieć w tym upodobanie. Nie tylko że: Panie Jezu, pomóż w tym, Panie Jezus pomóż w tym. A jak zachoruję, to pomóż w tym, czy w tamtym, a jak to, czy tamto. Ale gdzie jest miłość? Gdzie jest pokój? Gdzie jest służba? Gdzie to wszystko? Jeżeli tego nie ma, to znaczy, że człowiek jest najbardziej pożałowania godzien. Wiecie co to znaczy najbardziej pożałowania godzien? To znaczy, że ten człowiek będzie bardzo głęboko wrzucony do gehenny, bo komu więcej dano, od tego więcej wymaga się. Bóg więc dając temu człowiekowi wiarę w Jezusa Chrystusa, dał mu, czy jej po to tą wiarę, żeby człowiek nowe życie prowadził, a nie tylko, żeby w tych, czy innych doświadczeniach Jezus był potrzebny. Jeżeli człowiek nie skorzysta z Chrystusa w tym, co jest ważniejsze od tego, co tutaj; pamiętacie, co Paweł pisze,

że wcześniej mówiliśmy o nich, a teraz z płaczem mówimy, gdyż co zrobili? Opuścili Pana i stanęli wśród tych pod krzyżem, kpiących sobie z Pana. Bo co? Bo zaczęli myśleć o rzeczach ziemskich. Najbardziej pożałowania godni, bo opuścili kiedyś miejsce, w którym byli kiedyś jako szydercy kpiący sobie z Pana Jezusa Chrystusa, weszli w pozycję, że uwierzyli w Niego, dali się ochrzcić, a potem zamiast pójść dalej w Chrystusie, kręcili się, kręcili się, aż okazało się, że wkręcili się z powrotem między wrogów stojących pod krzyżem. A więc pilnujmy tej sprawy Chrystusowej, bo Pan powołał nas naprawdę do czegoś wspaniałego, czegoś tak pięknego, czegoś tak chwalebного, żeby tego w żaden sposób nie zaniedbać.

Hebrajczyków 10,26-31: *„Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.”* Lud Swój. W Jego ludzie jest to, że bardziej po drodze jest im żyć w grzechach, niż żyć w Chrystusie, żyć w posłuszeństwie, oczyszczać się, uświęcać się, wzrastać, budować się, być sobie nawzajem braćmi, siostrami, Bożą rodziną, która wypełnia wolę Ojca. A więc straszna to rzecz. Wiecie, to jest tak piękne, w tym jest tyle piękna dla nas ludzi. Bo kiedy człowiek zrozumie z Kim ma do czynienia, to jest szansa, że człowiek się upamięta, że człowiek zrozumie, że potrzebuje Pana ponad wszystko. I wtedy ten człowiek chwyci się tego Jezusa i będzie trzymać się Go, jak Jakub tego anioła: Nie puszcę Cię, aż mnie nie uczynisz zdolnym do tego, żebym chodził z Tobą wszędzie tak, jak Ty chcesz, Boże. I Pan to uczyni. A ludziom nie zależy na tym, i próbują swoje chrześcijaństwo realizować. I co z tego chrześcijaństwa jest? Tylko mozół i mozół, i problem i problem, i narzekanie i narzekanie. A nie ma radości, wdzięczności, świętości, zadowolenia, budowania się nawzajem, tej chwały Chrystusa, który przyszedł z nieba i odszedł, aby przygotować miejsce tym, którzy do Niego należą. Jest to więc ostrzeżenie, które daje apostoł Paweł.

2Tesaloniczan 1,8.9: *„w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego,”* Ci, którzy nie chcą żyć według Ewangelii Jezusa Chrystusa. Popatrzcie, ilu ludzi nie chce żyć tą Ewangelią. A ilu chce żyć? Ilu chce żyć tą Ewangelią? Jak mało ludzi chce żyć Ewangelią. Chcą być w Kościele, chcą być częścią Kościoła, ale nie patrzą na to, żeby żyć według Ewangelii Chrystusa Jezusa, żeby czynić to, co w tej Ewangelii jest napisane. I tu jest problem, dlatego tak wielu ginie. Mogliby się uratować, mogliby żyć, bo Jezus przyszedł zbawić, ale oni Go zlekceważyli, uznali, że sami sobie poradzą. I jak sobie radzą w Kościele? Zamknięci, zablokowani, zadowoleni tylko z siebie, czy sami sobie robiący to, co im się podoba. I myślą sobie, że są w porządku, bo coś tam robią Bogu. A dla Boga to nie ma znaczenia. Mówi: Mam dość waszych śpiewów, mam dość waszych świąt, sabatów, waszych postów. A więc Bóg mówi: Chcę miłości, chcę, abyście Mnie słuchali, a nie, że chcecie coś Mi złożyć z obłudnych, fałszywych warg, z nieczystego serca i myśleć, że to będzie Bogu podobać się. Musimy czuwać, bo to jest naprawdę ważna sprawa. To wydaje się takie mało ważne, że coś człowiek robi i może robić sobie w każdym stanie, w jakim jest. Kapłan, który szedł pod wpływem alkoholu do służby, miał zginać, nie miał prawa pić wina, kiedy szedł do służby. Każda służba u Boga wymaga czystości, uporządkowania. Ludzie myślą, że sobie, że mogą robić co im się podoba, bo coś umieją. To nie ma znaczenia czy ty coś umiesz, tylko czy robisz to z czystego serca dla Pana. A jeżeli jest grzech, to oczyścić się z tego grzechu, żeby nie robić tego w jakiś brudny sposób. A więc mamy takie wspaniałe ostrzeżenie od Boga. To jest ostrzeżenie, to nie jest przekleństwo, to jest ostrzeżenie, aby czynić to, co czytamy w Ewangelii, aby pamiętać, że w Nowym Przymierzu mamy prawo Ewangelii, abyśmy według niej żyli, według niej czynili sobie nawzajem to, co chce Pan.

Księga Objawienia 3,15.16: „*Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust moich.*” A więc Jezus mówi, że wszystkich, którzy czynią sobie to tak swobodnie, po swojemu, bez konsekwencji, czy to Jezus powiedział, czy tam mogę zrobić, bo Jezus tak powiedział, czy apostołowie, czy prorocy, a robiąc sobie tak, jak mi się wydaje, to dla Pana Jezusa to jest letni człowiek. I On mówi, że letniego wypłuje z ust Swoich, bo zwymiotuje jako coś, co nie jest strawne, jako coś, co nie nadaje się. A więc letni nie nadaje się, letni nie będzie w wieczności z Panem. Człowiek, który nie zawraca sobie głowy czystością Tego, Komu służy, świętością Tego, Komu służy, ten człowiek jest letni i żyje sobie tam i stale ma jakieś pretensje i żale do kogoś innego, a nie ma do siebie, że żyje tak, żeby to mogło dopadać, dopadać i dopadać. Gorący nie ma z tym problemu, gorący myśli o Panu i cieszy się tym, co może czynić i jest zabezpieczony przez ten płomień płonący we wnętrzu. Letni zaś jest stale narażony na to, co tam wróg ma zamiar wrzucić. A więc Jezus mówi: Nie bądź letni. Do Boga i zacznij żyć tym, co czytasz w Ewangelii. Pokutuj, oczyszczaj się i usuwaj wszelkie zło. Chodzi głównie, żeby to sobie uzmysłować, póki żyjemy, to jest wielka nadzieja dla nas. Nadzieja jest póki żyjemy, aby pamiętać, że mamy z Bogiem do czynienia, nie z religią, nie z jakimś pomysłem ludzkim, nie z jakimiś ludźmi, którzy sobie coś wymyślili; z Bogiem i to musi być widać, że to jest dla Boga.

Ewangelia Łukasza 9, 62: „*A Jezus rzekł do niego: Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, do tyłu, nie nadaje się do Królestwa Bożego.*” Nikt kto przykładą rękę; przyłożyć rękę do pługa to może tylko chrześcijanin, czy chrześcijanka. Ale gdy ogląda się do tyłu, to Jezus mówi, że nie nadaje się do Mego Królestwa. Musi patrzeć do przodu, musi patrzeć na Jezusa Sprawcę i Dokończyciela wiary, musi mieć radość, wdzięczność, śmiałość zbawionego człowieka, odwagę, by służyć, by czynić to, co jest potrzebne. Po to tą rękę przykładamy do pługa, aby służyć, służyć zgodnie z planem, zamysłem Bożym. To jest najważniejsze. Nie dać sobie tego wybrać przez tych, którzy zletnieli i stale mają problemy, i z tymi problemami chodzą i próbują skazać każdego na kogo trafią, bo stale mają problem. Pomyślmy, że problemem naszym jest to, żebyśmy nie żyli my, ale żeby żył w nas Chrystus. I problem został całkowicie rozwiązany na krzyżu. A więc nasz problem został rozwiązany, żebyśmy nie mieli już innych problemów. Pan to uczynił. A więc przykładając rękę do pługa, nie oglądamy się do tyłu.

Ewangelia Jana 12, 4-8: „*A Judasz Iskariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać, rzekł: Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim? A to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano. Tedy rzekł Jezus: Zostaw ją; chowała to na dzień mojego pogrzebu. Albowiem ubogich zawsze u siebie mieć będziecie, lecz mnie nie zawsze mieć będziecie.*” Mamy więc Judasza, jest to apostoł Judasz i on będąc apostołem nie jest szczery wobec Pana, i będąc tym, który trzyma te pieniądze, które wszyscy razem używali, sprzeniewierzał je, wykorzystywał je dla siebie, tylko dla siebie. Chociaż był apostołem, to co czynił, czynił w sposób nieprawdy. Zobaczcie więc, apostoł, jeden z tych, o których Słowo Boże mówi, że dla nich jest tych dwanaście tronów, aby oni sądzili całego Izraela. On porusza się w pożądlivości.

Mateusza 26, 20-25 : „*A gdy nastał wieczór, usiadł przy stole z dwunastoma uczniami. I gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie. I bardzo zasmuceni poczęli mówić do niego jeden po drugim: Chyba nie ja, Panie? A On, odpowiadając, rzekł: Kto ze mną umaczał rękę w misie, ten mnie wyda. Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi, jak o nim napisano, ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Chyba nie ja, Mistrzu? Powiedział mu: Ty powiedziałeś.*” Mimo wszystko, zobaczcie jak zatwardziało było serce tego człowieka. Słyszysz i wiesz, co jest w jego wnętrzu, a jednakże zaprzecza, jakoby nie on, chociaż widzi, że to się ujawnia, że Jezus ujawnia to. Jednakże już jest zatwardziły w tym. To co robił, powodowało to. Chociaż jest apostołem, Jezus mówi o nim: Lepiej by się nigdy ten człowiek nie urodził. Co więc go czeka? Tragedia go czeka, straszna tragedia z powodu tego, co czyni.

Ewangelia Mateusza 27, 3-5: „Wtedy Judasz, który go zdradził, widząc, że został skazany, żałował tego, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom oraz starszym i rzekł: Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną. A oni rzekli: Cóż nam do tego? Ty patrz swego. Wtedy rzucił srebrniki do świątyni, oddalił się, poszedł i powiesił się.” I to był zysk. Jaki zysk? Straszny zysk! Mógł być apostołem, mógł być zwycięzcą, a jednak uległ wrogowi i pozwalał sobie na to, czego nie powinno być wśród apostołów i wśród nas, jako Kościoła. A więc pożądliwość pieniędzy była tak silna, że on sprzeniewierzył swoją służbę za coś tam, potem to wyrzucił. Ale w tym czasie diabeł motał jego umysł i on szedł za diabłem. Tragedia; lepiej by się nie urodził ten człowiek.

Dzieje Apostolskie 5, 1-5. Widzimy tu znowuż Kościół i widzimy tych dwoje ludzi: „A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość i za wiedzą żony zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł i złożył u stóp apostołów. I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę? Czyż póki ją miałeś, nie była twoją, a gdy została sprzedana, czy nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi do woli? Cóż cię skłoniło do tego, żeś tę rzecz dopuścił do serca swego? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu.” Mógł sprzedać, mógł dać część, była to jego sprawa. Ale on chciał pokazać, że robi to co inni przed nim, że on wszystko sprzedaje i oddaje. A więc to było kłamstwo. W służbie chciał okłamać innych, że służy tak jak ci, którzy wszystko sprzedali i oddali na Kościół. I co się stało z tego powodu? „Ananiasz zaś, słysząc te słowa, upadł i wyzionął ducha. I wielki strach ogarnął wszystkich, którzy to słyszeli.” Też jego żona, gdy przyszła, tak samo wyzionęła ducha. Jedno i drugie poniosło konsekwencje tego kłamstwa. Ktoś by powiedział: Ale dzisiaj tylu ludzi robi takie różne rzeczy. Też umierają, giną, duchowo giną. Może nie fizycznie tak jak oni, jako przestrozę, jak tych dwóch synów Aarona, którzy zginęli z powodu obcego ognia, czy Saul, który nie wypełnia posłuszenie rozkazu. Ci pierwsi mają najmocniejsze, żeby pokazać innym, ostrzec innych. I duchowo też tak to się kończy, że ludzie giną duchowo, dlatego, że myślą, że oszukają innych, że więcej robią, niż w rzeczywistości powiedzieli, że robią. Robią mniej, a mówią, że robią więcej. Okłamują więc, próbując uzyskać pozycje, których nie powinni nigdy mieć, bo nigdy nie zrobili tego, co robili ci, którzy na te pozycje weszli. Tak jak Barnaba, który sprzedał, przyniósł i poszedł dalej służyć. A więc jeżeli człowiek chce coś zrobić, to ma pamiętać, że ma to zrobić z czystego serca i tak jak powiedział przed Bogiem. Jeżeli już mówi, to niech tak robi. Dopóki nie powiedział, mógł zrobić inaczej. A więc takie konsekwencje, Nowy Testament i tak momentalna śmierć. A więc bojaźń, szacunek. Niech Bóg pomoże, bo to się traci, bardzo się traci. Dzisiaj wierzący ludzie nie mają bojaźni, nie mają szacunku do Boga, są rozhuśtani emocjonalnie. Co pomyśl, to sobie robią, nie zastanawiając się w ogóle, że Bóg powiedział co chce mieć pośród swojego ludu. My dzisiaj ludem Jego jesteśmy, Kościołem Pana naszego Jezusa Chrystusa.

List Judy 4: „Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i zapierają się naszego jedynego Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa.” I my wiemy, to do dzisiaj się tak dzieje. Mówią: Łaska, łaska i żyją w cudzołóstwie, w nierządach, w gniewach, w zawiściach, w kłótniach. Ale mówią, że przecież jest łaska, a prowadzą ludzi do zła. Wkradli się, to są ci złodzieje, którzy się wkradli, którzy weszli, ale nie zobaczyli tego do końca i zaczęli wykorzystywać łaskę w złym kierunku. 11-13: „Biada im! Bo poszli drogą Kaina i pogrążyli się w błędzie Balaama dla zapłaty, i zginęli w buncie Korego. Oni to są zakała na waszych ucztach miłości, w których bez obawy biorą udział i tuczą siebie samych, chmurami bez wody unoszonymi przez wiatry, drzewami jesiennymi, które nie rodzą owoców, dwakroć obumarłymi, wykorzenionymi, wściekłymi bałwanami morskimi, wyrzucającymi hańbę swoją, błąkającymi się gwiazdami, dla których zachowane są na wieki najgęstsze ciemności.” Będą bardzo blisko miejsca, gdzie będzie diabeł. To są jego najbardziej oddani słudzy, którzy dostają się, stają się, ale nie są tymi, którzy trwają, aby dalej pozostać z Panem, i aby korzystając z łaski, oczyszczać się, tak jak jest napisane w Liście do Tytusa, czy w innych miejscach,

uświęcać się, korzystając z łaski. Wykorzystują łaskę, by móc grzeszyć. To jest nagminne dzisiaj. Ludzie mówią później o taniej łasce, ale ludzie, którzy to przyjęli, zaczynają tak żyć, mówią: Fajnie, jaka łaska, że ja nie muszę pilnować swoich szat, nie muszę pilnować tego, pilnować tamtego, jestem zbawiony, raz na zawsze zbawiony, a więc jak pięknie, co za piękna ewangelia. A okazuje się, że to się wkradli złodzieje, którzy przyszli, aby zarżnąć, mordować, którzy sami nie ratują się i innym przeszkadzają się ratować.

Ewangelia Łukasza 12, 48: *„Lecz ten, który nie znał, choć popełnił coś karygodnego, odbierze niewiele rąków. Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać.”* Tak jest u Pana Boga. Komu więcej; człowiek chce więcej, Pan wprowadził człowieka w to miejsce i od tego człowieka więcej się wymaga. Ludzie chcą przewodzić, ludzie chcą kierować. Jeżeli Bóg wprowadzi w rzeczywistości w takie miejsce, to od tych ludzi wymaga się więcej. Kto naucza Słowa nawet, wymaga się od niego więcej, niż od tych, których naucza tego Słowa. Jeżeli zmieni Je pod wpływem litości, albo z powodu jakichś własnych odstępstw, wtedy poniesie większą karę.

Ewangelia Marka 9, 42-48: *„A kto by zgorszył jednego z tych maluczkich, którzy wierzą, temu lepiej by było, by zawiesić na jego szyi kamień młyński, a jego wrzucić do morza. A jeśli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kaleką do żywota, niż mieć dwoje rąk, a pójść do gehenny, w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli cię gorszy noga twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kulawym do żywota, niż mieć dwie nogi, a być wrzuconym do gehenny, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. I jeśli cię gorszy oko twoje, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do Królestwa Bożego, niż mieć dwoje oczu, a być wrzuconym do gehenny, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.”* Mamy więc znowu ostrzeżenie, żeby nie przynosić zgorszeń, żeby nie gorszyć, swoim lekceważącym życiem nie pokazywać, że tak się żyje i tak jest dobrze. Jeżeli ktoś by pomyślał sobie; no, skoro tak żyją starsi, to my młodszy też tak żyjmy. Lekceważmy sobie Boga, żyjmy po swojemu, zajmujmy się swoimi rzeczami, swoimi sprawami, oni mogą, my też możemy. I tak po kolei. I co Pan mówi? Miejsce gehenny czeka tylko na takich ludzi, bo do Nieba oni nie wejdą.

Mateusza 7, 15-20: *„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień. Tak więc po owocach poznacie ich.”* Jezus mówi o tych, którzy przyjdą jako fałszywi prorocy. Będą prorokować, mówiąc, że w Imieniu Pana przecież. Ale wewnątrz są wilkami, będą przynosić kłamstwo, będą żyć w kłamstwie. A więc widzimy mnóstwo obecnych dzisiejszych proroków, którzy są napelnieni różnym złem, gniewem, zawiścią; a przecież. Pan ostrzega. Ci ludzie próbują służyć Bogu, ale służą diabłu. Tak jak Pan mówi do tych uczonych w Piśmie, faryzeuszów. Oni mówili, że mają Boga za Ojca. Nie, waszym ojcem jest diabeł dlatego, że nie miłujecie Syna Bożego, nie chcecie Go słuchać. *„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.”* 21-23. Widzimy znowu, Jezus mówi o tych ludziach, którzy będą coś robić i myśleć sobie, że robią to dla Boga. A Jezus mówi: Nigdy was nie znałem.

To jest dla nas ta drogocенność. Tak myślę, że to, o czym dzisiaj mówimy, jest taką skałą pod nauczanie o miłości. Najpierw człowiek musi zrozumieć, że Bóg, który jest miłością, jest świętym Bogiem. I gdy posłał nam Syna, to po to, żeby uwolnić nas od naszych grzechów, abyśmy mogli z Nim mieć społeczność, abyśmy mogli żyć dzięki Jezusowi przed Bożym Obliczem. Uważam, że mowa o miłości, bez zrozumienia

jaki jest Bóg, prowadzi ludzi do życia w grzechach i w odstępstwie. Nie znając Boga, myślą sobie, że wszystko im wolno, bo Bóg ich kocha. Bóg miłuje człowieka, ale Bóg jest Święty i dlatego trzeba, żeby ludzie wiedzieli o tym, że mają do czynienia ze Świętym Bogiem. Wspaniale jest poznawać miłość, ale kiedy człowiek jest oddzielony od grzeszności, żyjąc już w Chrystusie, oddzielony od tego świata. To jest właśnie cenna. Miłość jest wspaniała, ale jeśli człowiek będzie czerpał tylko z miłości...Zobaczcie ilu ludzi zostało zniszczonych przez miłość rodziców, którzy im na wszystko pozwalali. Jeśli Bóg byłby taki, to chrześcijaństwo już by nie istniało. Mając takie możliwości, chrześcijaństwo byłoby gorsze od tego świata, byłoby jeszcze bardziej zepsuci. Ale że dzieci Boże poznają Boga jako Tego, Który jest Bogiem Świętym zdecydowanym, który wymaga od nas posłuszeństwa i chce nas miłować, ale chce mieć nas ze Sobą na Swoich warunkach, to wtedy ludzie zaczynają poznawać Go i szanować Go, poddawać się Jemu. Wtedy dzieją się te wspaniałe rzeczy. Człowiek jest napełniony owocem Ducha Świętego. Człowiek żyje dzięki Bogu, bo z tym Bogiem jest naprawdę w taki sposób, jak Bóg chce, aby człowiek był z Bogiem. To jest piękno. Budowanie uczuć bez rozpoznania Boga; po co krzyż. Jeżeli jest tylko miłością, to przebaczył by nam wszystkim, powiedział: Zapominam wam wasze grzechy. Nie. On potrzebował oczyszczenia, aby nam przebaczyć, aby nas wprowadzić w to, żebyśmy byli Jego synami i córkami.

2Koryntian 11, 13-15: *„Tacy bowiem są fałszywymi apostołami, pracownikami zdradliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych. I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc nadzwyczajnego, jeśli i słudzy jego przybierają postać sług sprawiedliwości; lecz kres ich taki, jakie są ich uczynki.”* O, wspaniale będzie, super będzie, pięknie będzie, nie przejmujcie się, nawet nie myślcie, że możecie zginąć w gehennie. Wszystko będzie super dobrze, nie myślcie nawet, po co macie się przejmować tymi, czy innymi rzeczami. A jednakże Bóg mówi, że do gehenny wpadną również ci, którzy nie są posłuszni Ewangelii, którzy nie słuchają się Słów Jezusa Chrystusa. Jezus to mówi: Jeśli nie będziecie się Mnie słuchać, to zginiecie, jeśli będziecie słuchać, żyć będziecie. Ewangelia jest prawdą, a to, co przynosi wróg, to ma zgubić ludzi, a nie pomóc. Jeżeli ludzie rozpoczęli by od zdrowej bojaźni, od szacunku do Boga, od przyjęcia Jego warunków zbawienia, ci ludzie mogliby wejść w miłość i być naprawdę święci, którzy żyją w miłości, którzy nie muszą stale borykać się ze swoim upadłym człowieczeństwem, ale którzy mogą żyć z Bogiem w sposób godny Boga.

2Tesaloniczan 2, 9-12: *„A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości.”* Prawda daje nam wolność, ale woleli pozostać w nieprawości i Bóg ześle na nich obłęd. Bóg ześle obłęd i pójdą za synem zatracenia, za synem niegodziwości. Mamy tutaj świadectwo. Pan Jezus mówi: Ja nie znam was, którzy czynicie nieprawość. Bóg mówi, że ześle obłęd na tych, którzy czynią nieprawość, a więc bojaźń Boża to jest konieczność, konieczność. Początkiem mądrości jest bojaźń Pańska. Ci którzy boją się Pana, unikają zła. Oni są gotowymi naczyniami, by napełniać ich miłością, bo oni będą mogli miłować tak, jak Bóg miłuje. Nie fałszywie, nie obłudnie, nie zgadzając się na grzechy, ale mówiąc: Za grzech jest śmierć, trzeba się ratować, trzeba się oczyszczać.

List do Rzymian 16, 17: *„A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich.”* Trzeba więc unikać ludzi, którzy mówią, że są sługami Bożymi, apostołami, nauczycielami, czy prorokami, czy kimkolwiek, a widzimy w nich zgorszenie, widzimy w nich grzech. Trzeba ich unikać; po pierwszym, drugim unikać; nie widzę, żebyś był posłany, czy posłana od Boga. Trzeba już unikać i koniec, nie mieć styczności nawet, nie ma takiej potrzeby.

Psaln 2, 10-12: *„Bądźcie więc teraz rozsądni, królowie, Przyjmijcie przestrożę, sędziowie ziemi! Służcie Panu*

z bojaźnią i weselcie się, Z drżeniem złożcie mu hołd, Aby się nie rozgniewał i abyście nie zgubili drogi, Bo łatwo płonie gniewem. Szczęśliwi wszyscy, którzy mu ufają!” Służcie Panu z bojaźnią i weselcie się, mogąc Mu służyć z bojaźnią. To jest piękna rzecz. Wiecie, to jest tak drogocenny skarb, bać się Boga, żeby przestać czynić zło. Z powodu Boga korzystać z krzyża, korzystać z krwi Chrystusa, aby żyć przed Bożym Obliczem w taki sposób, żeby On mógł dalej napelniać człowieka tym, co jest drogocenne, co jest wieczne. To jest dla mnie i dla ciebie konieczność, to jest tak bardzo potrzebne, żeby w dzisiejszych czasach mówić diabłu: Nie, Bogu: Tak. Być tak swobodnie zdecydowanym, to tylko Bóg może nas takimi czynić.

Gdy będziemy świadomie poddawać się Bogu i wyznawać Mu swoją ułomność, swoją grzeszność z wielką potrzebą, żeby On nas z tego uwolnił, On pomoże człowiekowi, uwolni. Ale człowiek musi naprawdę tego Boga chcieć. Nie po to, żeby tylko przyjść i powiedzieć: Ja Boże ci mówiłem, że chcę być uwolniony od tego grzechu; a potem iść i dalej go popełniać. Nie! Nie po to. Ale po to, by przestać to robić, by skorzystać z pomocy Boga i skończyć z tym, czy z tym, czy z tym grzechem. Bóg pomoże, po to posłał Syna, Pan Jezus Chrystus pomoże. On pomoże, przyszedł do grzeszników, przyszedł do chorych, a nie do zdrowych, a więc przyszedł prawdziwie uratować. I dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważna sprawa.

Ewangelia Łukasza 9, 23: „*I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie.*” Jezus wyraźnie mówi: Jeśli kto chce pójść za Mną, nich się wyprze samego siebie. To jest konieczność. Jezus mówi o konieczności, aby to sobie uświadomić. Koniec z tym ja, koniec z tym ja! I stale bolączka, to ja, które udręcza; tylko skończyć, wyprzeć się siebie, wziąć krzyż, śmierć i pójść za Jezusem, by Go naśladować, być wolnym człowiekiem w końcu. Nie stale myślącym: a może zgrzeszę, a może to. Nie. Człowiek, który należy do Chrystusa już nie myśli: a może zgrzeszę. Ten człowiek wierzy w Jezusa i ma pewność zbawienia. Grzech już nie panuje nad tym człowiekiem, bo Jezus panuje nad tym człowiekiem. A Jezus jest silniejszy od wszystkich grzechów.

List do Filipian 2, 14: „*Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania,*” Czyńmy wszystko bez szemrania i powątpiewania. To co słyszymy, co Pan do nas mówi, to jest drogocenne dla mnie i dla ciebie.

Jeszcze zbliżając się do końca, 2Piotra 1,3-9. Też tutaj zwróćmy uwagę na to, co pisze apostoł Piotr, bo tu też to umyka często ludziom: „*Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożyteczność. I właśnie dlatego, że Bóg nam to dał, dołóżcie wszelkich starań*”. Właśnie dlatego, że to dostaliśmy, że dostaliśmy od Boga potrzebę takiego życia i możliwość takiego życia, i bardziej zaczęło nam się podobać, żeby czynić to, co chce Jezus, niż to, co chce świat. To od Boga przyszło do nas. Ale żeby to było utrzymane, potrzebujemy rozwoju, wzrostu, nie wystarczy tylko to, że dostaliśmy. Mamy korzystać z tego codziennie, wzrastać. Jak wzrastać? „*I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie wiarę waszą cnotą*”. Czystością, należeniem do Chrystusa. „*Cnotę poznaniem poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma,*” A więc nie ma tego rozwoju „*ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów.*” Nie rozwija się, zapomniał już o tym, co się stało, jak przyszło oczyszczenie, jak przyszła swoboda, aby móc żyć. Ucieszył się – o, jak pięknie, w ogóle nie mam poczucia, że jestem grzesznikiem, czy grzesznicą, teraz mogę być zadowolony, przychodzić, śpiewać Bogu pieśni. Ale człowiek nie rozwija się i poszło. Znowu grzechy, grzechy, grzechy. „*Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie*

potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.” 2Pio.1,10.11

Oczywiście trzeba by jeszcze przeczytać z 1 Piotra 1,13-15: *„Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa.”* Ale położyć nadzieję w łasce to nie tak, że ja mogę grzeszyć i będzie dobrze. Położyć nadzieję, że przestanę grzeszyć, bo łaska jest po to, żeby dać mi czas, możliwość, aby to się skończyło. *„Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym,”* Wiecie jaki to jest skarb, gdy człowiek może być święty? To jest skarb, to jest skarb, to jest bogactwo człowieka. Pilnuj tego bogactwa, gdy możesz być świętym, świętą, kiedy będąc oddzielnym dla Boga, tobie jest przyjemnie być z Bogiem. Przyjemnie jest należeć do Niego, przyjemnie ci jest zanurzać się w kosztowność Jego dóbr, które są określone w Piśmie Świętym, z którymi Duch Święty do nas przyszedł. Jest ci dobrze z twoim Bogiem i Bogu jest dobrze z tobą, bo ty do Niego należysz w Jezusie Chrystusie. To jest właśnie to, po co przyszedł Chrystus i On to osiągnął dla nas.16-18: *„ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków jego, żyjcie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego,”* Wiecie, ludzie boją się tej Ewangelii, boją się Ewangelii Prawdy, bo czują, że popełniają jakieś złe rzeczy i co teraz? I już przyzwyczajają się, że mogą popełniać takie złe rzeczy. Nie ma takich przyzwyczajęń. Nie wolno nam przyzwyczajać się do popełniania złych rzeczy. Mamy być przyzwyczajeni do popełniania dobrych, do pełnienia dobrych rzeczy. Przeznaczeni do dobrych uczynków. Nie myśl sobie, że ty możesz jeszcze, bo to, czy tamto. Nie możesz, koniec grzesznikowi przyszedł na krzyżu! Bo jeśli dopuścisz, że możesz, to zrobisz to, popełnisz te grzechy. Jeśli dopuszczasz, że możesz, to popełnisz je. Ale ty pilnuj się Pana i nie myśl o tym, o grzechach, czy innych. Myśl o Panu, myśl o tym co w górze, co dobre, co miłe, co pożyteczne. Myślcie o Bogu, słuchajcie Boga, zajmujcie się Bogiem, jako Boże dzieci. *„wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego.”18.19.* Jako odrodzeni z Boga. Tak też żyjemy, tak postępujemy.

Nie dajmy się oszukać. To jest prawdziwy Bóg, to jest prawdziwy Bóg, który żąda posłuszeństwa i kto Mu nie będzie posłuszny, ten zginie. Nie daj się zwieść i oszukać, że możesz sobie pozwalać na nieposłuszeństwa i jakoś to będzie. Może będzie raz, drugi, czy trzeci, a potem Bóg powie: Dość; i będzie koniec. I okaże się, że człowiek już ma tak zatwardziałe serce, że już nic nie zmienisz w tym człowieku. Do Boga to należy. Decyzja należy do Boga. Daje jeszcze szansę, bo o tym mówimy, daje możliwość, bo o tym mówimy. Gdyby nie dawał, byśmy o tym w ogóle nie mówili. Mówilibyśmy o wspaniałej łasce, o cudowności życia, gdy nie musimy dbać o naszą czystość, a będziemy w wieczności. Opowiadalibyśmy sobie takie głupoty, nimi się sycili, nimi zadowalali i śpiewali pieśni o tym, żeby było fajnie, a przy tym byśmy żyli w grzechach i bezprawiu. I usłyszeli kiedyś: Nie znam cię, idź precz! A po co? Lepiej się uratować. Lepiej mieć świadomość, że mamy tego Ojca w Niebie, którego mamy się bać i mamy Go miłować z całego serca, z całej myśli, duszy i siły. Po to krew Jezusa, po to oczyszczenie.

List do Hebrajczyków 10, 38.39: *„a sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie; lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę.”* Niech tak będzie. Niech to pouczenie dzisiejsze pozostanie w sercu naszym. To nie jest tak, że my liczymy na samych sobie. Myśmy to tylko usłyszeli, ale liczymy na Pana, że Pan pomoże nam to naprawdę zachować i nieustannie doznawać właśnie tej wielkiej, wspaniałej bojaźni, to

jest czysta bojaźń, tam nie ma strachliwości, tam jest taka czysta bojaźń, która daje ci siłę, żeby mówić złemu: Nie; bez względu na konsekwencje. Złemu: Nie, a Bogu: Tak. Amen.